



Lektury
dostępne

Hans Christian Andersen

Słownik

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej

Hans Christian Andersen

Słownik



Minister
Edukacji i Nauki

pracownia
lingwistyki
migowej

Lektury
dostępne

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

Hans Christian Andersen Słownik

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszających, słabosłyszających, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych

Opracowano na podstawie
Hans Christian Andersen, Słownik,
tłumaczenie: **Cecylia Niewiadomska**

Wykonawca materiałów ćwiczeniowych
Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Pracownia Lingwistyki Migowej
ul. Krakowski Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Autorzy

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Katarzyna Cichocka-Segiet (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)
Piotr Mostowski (teksty łatwe do czytania – ETR)
Małgorzata Skuza (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Krystyna Ziątek (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)

Redakcja merytoryczna
Paweł Rutkowski
Piotr Mostowski

Kierownik zespołu
Paweł Rutkowski

Redakcja językowa
i konsultacje merytoryczne
Emilia Danowska-Florczyk

Eksperci wskazani
przez Ministra Edukacji i Nauki
Justyna Kowal
Agnieszka Pilch

Projekt graficzny i logotypu,
skład i łamanie
Łukasz Kamieniak

Ilustracje
Zuzanna Szyszak

Rok opracowania
2020

Aplikacja komputerowa
Mariusz Ołownia

ISBN
978-83-66534-30-8

The Picture Communication Symbols ©1981–2020 by Tobii Dynavox. All Rights Reserved Worldwide. Used with permission. Boardmaker® is a trademark of Tobii Dynavox.

Spis treści

Wstęp.....	4
Tekst oryginalny.....	8
Tekst łatwy do czytania (ETR).....	24
Komiks.....	27
Karty pracy.....	28
Tablice komunikacyjne PCS.....	35
Karty pracy PCS.....	37

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu materiały ćwiczeniowe do lektur szkolnych opracowane z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułatwiły one pracę zarówno dzieciom, do których są kierowane, jak i nauczycielom. W pierwszej części niniejszego wstępu omówiliśmy wszystkie elementy, które składają się na pakiet materiałów ćwiczeniowych; w drugiej zwróciliśmy uwagę na to, o czym warto pamiętać w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami mającymi trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym uczniami niesłyszącymi, słabosłyszącymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją.

Barierę w pracy z tekstami lektur może stanowić w szczególności język utworów zawierający archaizmy i słownictwo rzadko obecne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Problemem bywa też sam charakter utworów. Pełny odbiór literatury pięknej (zwłaszcza dzieł poetyckich) wymaga od czytelnika znajomości konwencji tekstu literackiego i odpowiednio rozwiniętych kompetencji poznawczych. Trudności w komunikowaniu się powodują, że wielu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest pozbawionych możliwości obcowania z kanonem literatury polskiej, a tym samym z dużym fragmentem kultury narodowej.

Teksty literackie wybrane z listy lektur podstawy programowej zostały wzbogacone materiałami ćwiczeniowymi i opracowane tak, aby udostępnić ich treść uczniom ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. Do każdego utworu powstał pakiet materiałów ćwiczeniowych, który składa się z:

- aplikacji multimedialnej z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM),
- tekstu łatwego do czytania (ETR),
- opracowania graficznego w formie komiksu,
- kart pracy,
- tablic komunikacyjnych Picture Communication Symbols (PCS),
- kart pracy PCS.

Tak zróżnicowany zestaw materiałów pozwala na wybór tych, które najlepiej odpowiadają potrzebom ucznia, a tym samym umożliwiają zindywidualizowanie procesu nauczania.

Wszystkie materiały zostały przygotowane z uwzględnieniem ministerialnych *Wytycznych do uniwersalnego projektowania graficznego podręczników* oraz *Wytycznych edytorskich i językowych do opracowania podręczników*.

Aplikacja multimedialna z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM)

W aplikacji znajduje się cały pakiet materiałów ćwiczeniowych. Oprócz podstawowej funkcji wyświetlania poszczególnych stron aplikacja daje możliwość ich powiększania/pomniejszania – tak, aby skupić uwagę ucznia na wybranym elemencie.

Najważniejszą częścią aplikacji jest jednak tłumaczenie tekstu lektury na polski język migowy. Do poszczególnych fragmentów tekstu można wyświetlić film w PJM. Okno odtwarzacza można zmniejszyć i dowolnie umiejscowić na ekranie. Dzięki temu możliwe jest jednoczesne śledzenie tekstu i tłumaczenia. Wszystkie filmy są dodatkowo dostępne z poziomu eksploratora plików.

Aplikacja działa na systemach z rodziny Windows, Linux i macOS.

Tekst łatwy do czytania (ETR)

Tekst łatwy do czytania (ETR) został opracowany zgodnie z wytycznymi *IFLA Guidelines for easy-to-read materials* oraz publikacją *Informacja dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Jego zadaniem jest przybliżenie treści lektury odbiorcom, którzy z różnych powodów nie są w stanie przeczytać ze zrozumieniem oryginalnego tekstu. Będą to przede wszystkim uczniowie z afazją oraz niepełnosprawnością intelektualną, choć tekst łatwy do czytania może być pomocny dla każdego dziecka, dla którego barierą jest język utworu oraz nadmiar treści. Zmiany wprowadzone w wersji ETR dotyczą dwóch warstw: językowej oraz treściowej.

Warstwa językowa została zmodyfikowana pod względem leksyki oraz składni – zastosowano wyrazy o wysokiej frekwencji, łatwe do zrozumienia, a informacje zapisano głównie w postaci zdań prostych ułożonych zgodnie z następującą zasadą: 1 linia tekstu = 1 zdanie. Z fabuły lektury usunięto wątki poboczne, a w dłuższych tekstach dodatkowo zastosowano śródtytuły.

Opracowanie graficzne w formie komiksu

Graficzne opracowanie lektury w formie komiksu ma za zadanie przybliżyć uczniom treść utworu. Komiks ożywia i uatrakcyjnia tekst. Często literacka forma dzieła i wielowarstwowość znaczeniowa utrudniają uczniom odczytanie i zrozumienie treści. Do zaproponowanych ilustracji nauczyciel może odwoływać się podczas pracy z tekstem – wykorzystując zarówno całość komiksu, jak i jego wybrane elementy. Dla uczniów jest to pomoc w wizualnym odtworzeniu fabuły utworu, a także jej zapamiętaniu. Dla niektórych zaś krótkie teksty w kadrach są jedyną formą kontaktu z lekturą.

Karty pracy

Karty pracy mają za zadanie utrwalić i podsumować informacje o treści lektury. Ponadto zachęcają ucznia do samodzielnego rozwiązywania zadań i sprawdzenia swojej wiedzy. Przygotowane propozycje mogą okazać się pomocne zarówno podczas omawiania treści lektur w czasie zajęć szkolnych, jak i w pracy samodzielnej ucznia.

Tablice komunikacyjne PCS

Tablice komunikacyjne PCS są przeznaczone dla uczniów niemówiących, posługujących się alternatywną i/lub wspomagającą komunikacją. Uczniowie ci mają zwykle osobiste pomoce do komunikacji w formie tzw. książek do komunikacji (skoroszytów z piktogramami) lub pomocy elektronicznych na tabletach lub laptopach. Tablice do każdej lektury zawierają symbole związane z tekstem, głównie rzeczowniki, czasowniki i określenia. Tablice umożliwiają osobie niemówiącej opowiadanie treści lektury, odpowiadanie na pytania nauczyciela, uczestniczenie w rozmowie na temat lektury, ułatwiają również rozumienie treści utworu. W rozmowie na temat lektury może – i powinna – być wykorzystywana również osobista książka komunikacyjna ucznia, która zawiera m.in. zaimki, przyimki, przydatne liczby i litery.

Karty pracy PCS

Karty pracy PCS zostały opracowane przede wszystkim dla uczniów niemówiących, użytkowników wspomagających i alternatywnych metod komunikacji. Karty pracy PCS mają na celu sprawdzenie tego, czy uczeń zrozumiał treść lektury oraz jak wiele wiadomości zapamiętał. Pozwalają także na rozwijanie i utrwalanie nowego słownictwa. Wszystkie polecenia oraz pytania zostały zapisane za pomocą słów oraz znaków systemu PCS. Uczeń może próbować odczytać treść poleceń sam lub z pomocą nauczyciela. Jeśli to nauczyciel będzie czytał treść, to zalecane jest, by kolejno wskazywał uczniowi odczytywane znaki. Karty pracy zawierają takie zadania, w których należy wskazać i zaznaczyć właściwą odpowiedź, wybrać ją spośród podanych i zaznaczyć lub wyciąć, oraz takie, które polegają na samodzielnym sformułowaniu odpowiedzi za pomocą tablic komunikacyjnych PCS opracowanych do każdej lektury i/lub z pomocą książki/narzędzia do komunikacji. W tego typu zadaniach nauczyciel może zapisać odpowiedź ucznia sam lub np. wydrukować tablicę komunikacyjną PCS w dwóch egzemplarzach i z drugiej wyciąć do przyklejenia znaki wybrane przez ucznia w odpowiedzi na zadane pytanie. W kartach pracy PCS oraz tablicach komunikacyjnych PCS użyte zostały te same znaki oddające poszczególne znaczenia danych wyrazów. Jednocześnie w kartach pracy zastosowano określone strategie językowe – strzałki stanowiące określenie czasu na górze, z lewej strony symbolu o znaczeniu czasownikowym, dla wyrażenia czasu przeszłego lub przyszłego,

poniższy symbol ‘ty’, także z lewej górnej strony znaku oznaczającego czynność w poleceniach — zdaniach rozkaznikowych. Dla zwiększenia czytelności zadań poszczególne fragmenty można wycinać i w toku odpowiadania na pytania ponownie przyklejać potrzebne elementy.

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek



Hans Christian Andersen

Słowik

Tłumaczenie: Cecylia Niewiadomska

Wiele lat upłynęło od zdarzenia, które wam chcę opowiedzieć, więc posłuchajcie, zanim ludzie całkiem o nim zapomną.

Wiecie zapewne, że cesarz chiński jest Chińczykiem, zarówno jak jego doradcy i w ogóle wszyscy mieszkańcy tego kraju.

Otóż pałac tego cesarza należy do najpiękniejszych gmachów w całym świecie: olbrzymi, wspaniały i z najcieńszej porcelany, tak kruchej i delikatnej, że prawie dotknąć się jej nie można.

Dokoła pałacu rozciąga się ogród, pełen najrzadszych, najpiękniejszych kwiatów. Do tych ostatnich przywiązane są małe dzwoneczki ze szkła i srebra, które dzwonią, kiedy kto przychodzi, a to dlatego, aby nie zapomniał nikt spojrzeć na nie.

Tak mądrze wszystko było urządzone w ogrodzie chińskiego cesarza. A ogród ciągnął się bardzo daleko i sam ogrodnik nie wiedział na pewno, gdzie się kończy. Bo też naprawdę nie kończył się wcale, ale łączył z lasem

ogrodowym, pełnym głębokich jezior i drzew starych, który dochodził aż do brzegów morza. Morze było błękitne i bardzo głębokie — do samego brzegu przyplływać mogły wielkie statki i zatrzymywać się pod gałęziami drzew olbrzymich, prastarych.

Na jednym z nich, na niskiej zielonej gałęzce, słowik uwił gniazdko i śpiewał co noc tak cudownie, iż ubodzy rybacy, którzy wypływali na morze dla zarobku, opuszczali sieci i siedzieli bezczynnie, zasłuchani w pieśń czarodziejską.

— Boże, jakież to piękne!... Boże, jak on śpiewa...

Z całego świata zjeżdżali się do Chin podróżni, aby obejrzeć cesarską stolicę, wspaniałą pałac i ogród cudowny, lecz kto z nich tylko usłyszał słowika, powtarzał bez namysłu:

— To najpiękniejsze ze wszystkiego.

Powróciwszy do ojczyzny, podróżni opowiadali o cesarzu, o jego pałacu i ogrodzie, o wszystkich cudach, które oglądali. Uczni pisali o tym wiele ksiązek, w których podziwiali rzeczy piękne, „lecz słowik najpiękniejszy ze wszystkiego” — zapewniał każdy po kolei. Poeci układali nawet śliczne wiersze, chwając leśnego śpiewaka.

Książki te rozchodziły się szeroko po świecie, a niektóre zawędrowały do rąk samego cesarza chińskiego. Zasiadł w złocistej koronie na kosztownym krześle i kiwając głową z wielkiego zadowolenia, czytał o przepysznym pałacu swoim i ogrodzie.

„Ale słowik najpiękniejszy ze wszystkiego” — powtarzało się na każdej kartce.

— Co to ma znaczyć? — spytał cesarz zdziwiony. — Słowik? Cóż to takiego? W ogrodzie moim jest coś tak pięknego, że zachwycają się wszyscy podróżni, a ja dowiaduję się o tym z ich książek?

I zawołał natychmiast szambelana.

Był to dygnitarz tak dumny, że jeśli który z niższych od niego urzędników śmiał mu zadać jakie pytanie, odpowiadał tylko: — Hm! — co i po chińsku nic nie znaczy.

— Dowiaduję się z książek — rzekł cesarz — że w moim ogrodzie mieszka słowik, ptak cudowny, najpiękniejszy ze wszystkiego, co się w moim państwie znajduje. Dlaczego ja o nim dotychczas nic nie wiem?

— I ja nic o nim nie słyszałem — odparł pokornie szambelan. — Nie był dotąd u dworu przedstawiony.

— Więc żądam, aby dzisiaj został przedstawiony — rzekł monarcha. — Świat cały wie o skarbie, jaki posiadam, a ja jeden nic o nim nie wiem!

— Pierwszy raz o tym słyszę — powtórzył szambelan — ale się postaram odszukać go zaraz.

Odszukać? Gdzie go szukać? Biedny szambelan biegał bez wytchnienia po wszystkich salach, schodach, korytarzach, z dołu na górę i z góry na dół, wypytywał wszystkich — ale mu nikt nie umiał odpowiedzieć: nikt w pałacu nic nie słyszał o słowiku i nikt nic o nim nie wiedział.

Wrócił więc do cesarza, zapewniając, że słowika nie ma na świecie, a w książce napisali widocznie nieprawdę.

— Wasza cesarska mość niechaj nie wierzy temu, co piszą w książkach — mówił z przekonaniem — wszystko to baśnie bez żadnego sensu i niebezpieczne kłamstwa.

— Ależ tę książkę przysłał mi sam Dalajlama — zawołał cesarz — więc baśni w niej nie ma, a kłamstwa być nie może. Chcę usłyszeć słowika. Żądam, aby dziś jeszcze został mi przedstawiony; obdarzę go najwyższą łaską. A jeżeli go nie znajdziecie, cały dwór po wieczerzy zostanie skazany na bambusową chłostę.

— Tsing-pe — odparł szambelan i zaczął na nowo przebiegać korytarze, sale, galerie i schody. Za nim biegł cały szereg dworzan i urzędników, gdyż nikt nie miał ochoty na bambusową chłostę.

Lecz nic nie mogli dowiedzieć się o słowiku, którego wielbił świat cały. W pałacu cesarskim nie wiedziano o jego istnieniu.

Na koniec zapytali o niego ubogą dziewczynkę, pomywaczkę u cesarskiego kuchcika, którą przypadkiem spotkano na drodze.

— Jakże bym mogła nie znać słowika? — odparła.
— Jakże bym mogła nie znać jego śpiewu! Słyszę go co dzień, gdy niosę wieczorem resztki z kuchni dla chorej matki. Siadam wtedy w lesie albo nad brzegiem morza i słucham, słucham go bez końca i nie mogę odejść, bo tak mi przyjemnie i słodko, że łzy płyną z oczu, jak gdyby mnie matuchna całowała.

— Słuchaj — przerwał szambelan — dostaniesz miejsce nadwornej kucharki, i wyrobię ci prawo patrzenia przez szparę, jak cesarz obiada, jeśli nas zaprowadzisz do słowika, który musi być dziś wieczorem przedstawiony u dworu.

I natychmiast ruszyli wszyscy za dziewczynką do lasu, gdzie śpiewał słowik.

Uszli już dość daleko, kiedy ryknęła krowa.

— Oho! — zawołał z radością szambelan. — Słyszycie go? Co za siła w małym ptaszku. Istotnie, to zadziwiające! Ale zdaje mi się, że go już słyszałem kiedyś.

— To krowa ryczy — rzekła mała pomywaczka. Do miejsca, gdzie mieszka słowik, jeszcze bardzo daleko.

Wkrótce w pobliskim błocie zarechotały żaby.

— Ach, jak ślicznie! — zawołał kapelmistrz nadworny. — Zupełnie jak szklane dzwonki!

— To żaby — odezwała się znowu dziewczynka — ale teraz zapewne usłyszymy go już niedługo.

Rzeczywiście niebawem rozległa się pieśń słowika.

— To on! — zawołała z radością dziewczynka. — Ach, słuchajcie, słuchajcie! Patrzcie, siedzi na gałązce!

I wskazała szarą ptaszynę pośród zielonych liści.

— Czyż to być może? — spytał zdumiony szambelan. — Nigdy nie przypuszczałem, aby słowik mógł mieć tak pospolitą powierzchowność. Chyba że stracił barwy pod wpływem wzruszenia, na widok tylu osób znakomitych.

— Słowiczku! — zawołała radośnie dziewczynka. — Nasz cesarz życzy sobie, abyś mu zaśpiewał.

— Z największą chęcią — odpowiedział słowik i zaśpiewał, jak mógł najlepiej.

— Jak dzwoneczki! Jak srebro! — powtórzył szambelan. — Bardzo pięknie, prześlicznie! Patrzcie tylko, jak to gardziołko pracuje! Przepowiadam, że u dworu będzie miał niesłychane powodzenie.

— Czy mam jeszcze zaśpiewać dla cesarza? — zapytał słowik, przekonany, że sam monarcha słucha jego pieśni.

— Najmilszy słowiku — przemówił szambelan — mam zaszczyt w imieniu cesarza zaprosić cię na dziś wieczór do pałacu, abyś mógł cudownym śpiewem zachwycić samego monarchę.

— Najlepiej lubię śpiewać w lesie — odparł słowik — lecz skoro cesarz żąda, stawię się wieczorem w pałacu.

W głównej sali porcelanowej przygotowano wspaniałe przyjęcie; ściany, sufit i podłoga, błyszcząły od świateł, w korytarzach ustawiono najpiękniejsze kwiaty, a dzwoneczki na nich dzwoniły tak głośno, że trudno było rozmawiać swobodnie.

Na środku sali, przed tronem cesarskim, umieszczono złoty pręcik dla słowika. Dwór cały był zebrany, mandaryni w galowych strojach, damy w toaletach balowych, nawet małej pomywaczce, która znalazła słowika, pozwolono patrzeć przez szparę, gdyż mianowaną została obecnie nadworną kucharką jego cesarskiej mości.

Wszystkie spojrzenia były zwrócone na ptaszka w szarych piórkach, siedzącego na złotym pręciku; sam monarcha skinął mu głową łaskawie.

Wtem słowik zaczął śpiewać. Śpiewał tak cudownie, że łzy błysnęły w oczach chińskiego cesarza i spłynęły mu z wolna po policzkach. Widząc to, słowik śpiewał jeszcze piękniej, głos jego przenikał serca i napełniał je weselem. Rozpromieniło się oblicze władcy i w uniesieniu radości obdarował śpiewaka własnym swym złotym pantoflem, który ptaszek odtąd mógł nosić na szyi.

Ale słowik podziękował za dar tak wspaniały.

— Jestem wynagrodzony dostatecznie — mówił — widziałem łzy w twych oczach, o monarcho: to najwyższa nagroda dla śpiewaka. Łzy twoje mają cenę i wartość niezwykłą. Sam Bóg widzi, że hojnie zostałem wynagrodzony.

I znowu zaczął śpiewać, jeszcze rzewniej, jeszcze piękniej.

Cały dwór był w zachwycie. Damy w balowych strojach nabierały w usta wody i głośno przelewały ją w gardziołkach, co miało naśladować głos słowika; mandaryni i dworzanie kiwali głowami; nawet służba wyrażała zupełne zadowolenie, a to znaczy bardzo wiele, bo jej dogodzić — jak wiadomo — trudniej, niż najwyższym dygnitarzom.

Słowem, powodzenie śpiewaka było nieporównane.

Miał odtąd zostać na cesarskim dworze i zamieszkać w pałacu, w klatce złotoconej, z której wolno mu było wylatywać na przechadzkę dwa razy dziennie i raz każdej

nocy. Do posługi dano mu dwunastu lokai, a każdy do nóżki ptaka przywiązywał jedwabny sznurek, aby mu lepiej było latać.

W całym mieście nie rozmawiano o niczym, tylko o cudownym ptaku, i jeśli dwie osoby spotkały się na ulicy, to zamiast powitania, jedna z nich natychmiast wymawiała „sło” — druga kończyła „wik”. Dwunastu kupców imieniem słowika nazwało dzieci swoje, choć z tych „Słowików” żaden nie miał w gardle struny słowiczej.

Dnia pewnego cesarz otrzymał pakiecik z napisem: „Słowik”.

— Pewno nowe dzieło o naszym śpiewaku — rzekł zadowolony.

Lecz w pakiecie nie było książki, tylko słowik sztuczny, zrobiony bardzo dziwnie i misternie, a cały osypany brylantami, rubinami i szafirami.

Gdy nakręcono tę maszynkę, sztuczny słowik zaśpiewał zaraz pieśń długą i uczoną. Przy tym bardzo wspaniale poruszył ogonem, który się mienił blaskiem kosztownych kamieni. Na szyi miał jedwabną wstążeczkę z napisem: „Czymże jest słowik Dalajlamy w porównaniu ze słowikiem cesarza chińskiego!”

— Cudowny! Wspaniały! — wołali dworacy i ten, kto doręczył pakiet cesarzowi, otrzymał zaraz tytuł „Nadwornego Oberśłowicznika jego cesarskiej mości”.

— A teraz niechaj razem zaśpiewają — rozkazał cesarz — będzie wspaniały duet.

Nakręcono sztucznego ptaka i miały śpiewać razem, lecz duet się nie udał, gdyż słowik sztuczny śpiewał podług przepisanej miary, a leśny śpiewak z serca i natchnienia.

— Ten nic nie winien — zdecydował kapelmistrz nadworny, wskazując sztucznego ptaka — doskonale trzyma się taktu, jak gdyby się wykształca w mojej szkole.

Nakręcono go więc do śpiewania solo i miał powodzenie nie mniejsze od słowika prawdziwego, a kosztownym, błyszczącym strojem bardziej zachwycał wszystkich.

Jedną i tę samą sztukę śpiewał trzydzieści trzy razy i nie zmęczył się wcale. Wszyscy słuchali go z wielkim zajęciem, lecz nie umieli jeszcze melodii na pamięć, gdyż była bardzo trudna. Chcieli nakręcić go raz trzydziesty czwarty, ale cesarz zażądał, aby teraz zaśpiewał słowik żywy.

...Lecz gdzież się podział?...

Niespostrzeżony wyfrunął przez okno i uciekł do swojego lasu zielonego.

— A to co? — pytał cesarz z niezadowoleniem.

— A to co? — powtórzyli natychmiast dworacy i zaczęli szemrać z głośnym oburzeniem, wyrzucając niewdzięczność słowikowi.

— Na szczęście lepszy ptak nam został — zdecydowali wreszcie.

Kazano go nakręcić po raz trzydziesty czwarty i wysłuchano znowu z poważnym skupieniem doskonałej i trudnej pieśni, której nikt jeszcze nie mógł się nauczyć.

Kapelmistrz nie miał dość słów na pochwałę misternego śpiewaka, który, jego zdaniem, wart był nieskończenie więcej od słowika prawdziwego, nie tylko z powodu pięknej i kosztownej powierzchowności, lecz głównie ze względu na znakomity wewnętrzny mechanizm.

— Racście panowie tylko sami ocenić tę różnicę — mówił — ze słowikiem prawdziwym nigdy nie wiadomo, co zaśpiewa? jak zaśpiewa? Jest się na jego łasce. A w sztucznym wszystko stałe, jasno określone i wiadome. Można go otworzyć, obejrzeć walce i sztyfciki, zrozumieć, skąd się głos bierze i jakim sposobem.

I wszyscy byli tego zdania, a Nadworny Obersłowicznik otrzymał pozwolenie pokazania ptaka ludowi w najbliższe święto.

Wszyscy słuchali go z wielkim zachwytem i podnosili w górę palec wskazujący, wołając: — O! — potem się rozchodzili, kiwając głowami.

Tylko biedni rybacy, którzy słyszeli nieraz śpiew słowika, inaczej myśleli sobie.

— Ładnie śpiewa — mówili — ale czegoś mu brakuje. A czego? Sami nie wiemy.

Na słowika zapadł wyrok wygnania z granic państwa chińskiego.

Sztucznego ptaka umieszczono na jedwabnej poduszce u wezłowia cesarza. Otaczały go wszystkie kosztowności i dary, które otrzymał za pieśni; przyznano mu też tytuł: „Wielkiego śpiewaka jego cesarskiej mości” i pierwsze

miejsce obok cesarza przy stole po lewej stronie, jako po stronie serca, to jest ważniejszej, gdyż i chiński cesarz ma też serce po lewej stronie.

Kapelmistrz nadworny napisał o nim dzieło bardzo uczone i pełne niezwykłych wyrazów w dwudziestu pięciu tomach; każdy je też kupował, wychwalał, aby o nim nie pomyślano, że jest nieukiem, który podobnych rzeczy nie rozumie.

Tak upłynął rok cały. Nie tylko dwór i cesarz, ale wszyscy mieszkańcy stolicy umieli już piosenkę słowika na pamięć, słuchano jej wszakże z coraz większą przyjemnością, gdyż każdy mógł wtórować teraz śpiewakowi. Przyśpiewywali też wszyscy: thiu, thiu, thiu! glu, glu, glu! śpiewali ulicznicy na ulicach, śpiewał i sam monarcha.

Ale pewnego wieczora, kiedy cesarz, leżąc w łóżku, słuchał znanej pieśni, nagle coś w ptaku brzęknęło, trzasnęło, zakręciło się, zawarczało trrr! i — umilkło.

Monarcha wyskoczył z łóżka i posłał natychmiast po nadwornego doktora. Cóż tu jednak poradzić mógł doktor? Udano się do zegarmistrza i ten, obejrzawszy bardzo uważnie maszynkę i pokiwawszy głową w rozmaite strony, zdecydował, że ptaka naprawić jeszcze można, lecz zarazem zapowiedział, że trzeba oszczędzać go bardzo, gdyż śrubki się wytarły, a zastąpić je nowymi niepodobna.

Rozpacz! Tylko raz na rok można było teraz nakręcić słowika, a i ta próba zawsze była dla niego niebezpieczna. Toteż po każdej pieśni kapelmistrz nadworny ocierał

spoczone czoło i wygłaszał mowę, bardzo piękną i pełną najniezwyklejszych wyrazów, w której zapewniał, że śpiew sztucznego ptaka doskonalszy jest niż kiedykolwiek.

I znowu pięć lat upłynęło, kiedy niespodzianie na kraj spadło już teraz prawdziwe nieszczęście: cesarz zachorował ciężko i doktorzy zapewniali, że nie ma dla niego ratunku. Wybrano więc następcę i tylko lud, przywiązany szczerze do monarchy, gromadził się przed pałacem, dopytując o jego zdrowie.

— Hm! — odpowiadał mu tylko szambelan i potrząsał głową znacząco.

A cesarz leżał na wspaniałym łożu blady i zimny. Dwór cały miał go już za umarłego, więc pusto było w tej części pałacu; urzędnicy i mandaryni spieszyli do nowego władcy, bo on teraz rozdawać mógł łaski i skarby. Ze służby także przy nim nie było nikogo: lokaje i pokojówki, korzystając z chwilowego bezkrólewia, urządzili u siebie wspaniałe przyjęcie i rozpowiadali ciekawym o wszystkim, co wiedzieli i o czym nie wiedzieli wcale.

Wysłano dywanami wielkie sale i korytarze, aby kroków słyhać nie było, więc w pałacu panowała dziwna cisza, żadnym szmerem nie zakłócona.

Ale cesarz nie umarł, choć leżał bezwładny na purpurowym łożu, osłonięty ciężką kotarą z purpurowego aksamitu ze złotymi łańcuchami. Przez otwarte okno w padał do pokoju jasny blask księżycy i oświetlał salę, postać cesarza i sztucznego ptaka na jedwabnej poduszce u wezgłowia.

Pierś monarchy podnosiła się zaledwie słabym i męczącym oddechem, gdyż czuł na niej ciężar, niby kamień olbrzymi. Otworzył oczy, ażeby zobaczyć, co go tak okropnie przygniała i ujrzał — śmierć. Na jego sercu siedziała, koścista, w jego własnej koronie, z jego mieczem w dłoni, sztandarem w drugiej. Wszystkie cesarskie skarby mu zabrała, teraz odbierze życie.

A spoza fałd kotary ciężkiej, aksamitnej, wysuwały się dziwaczne postaci: jedne uśmiechnięte, pogodne i jasne, inne okropne, straszne. Były to złe i dobre uczynki cesarza, które wróciły doń w godzinę śmierci, aby z nim razem opuścić tę ziemię.

Co chwila wychylały się spoza firanek i mówiły do niego.

— A pamiętasz o tym? — A to pamiętasz? — A nie zapomniałeś tamtej godziny? A tamto? A tamto?

I mówiły tak wiele, że choremu pot śmiertelny okrył czoło i nie wiedział, co począć, aby nie słyszeć ich więcej.

— Nigdy w życiu nie doznawałem takiej męki! — szeptał.
— Ja nie chcę tego słyszeć! Muzyki! Muzyki! Bijcie w wielki bęben chiński, abym nie słyszał ich głosów! Nie chcę słyszeć, co one mówią!

Lecz postaci spoza kotary śmiały się i mówiły ciągle, ciągle, bez ustanku, a śmierć jak Chińczyk, wciąż kiwała głową w złotej koronie.

— Muzyki! Muzyki! — powtarzał zmęczony monarcha.
— Słowiczku mój złoty, ty mi zaśpiewaj! Ja cię tak kochałem! Obsypywałem cię podarunkami, własny pantofel

na twojej szyi zawiesiłem! Zaśpiewajże mi teraz! Czyż mi nie zaśpiewasz?...

Ale ptak milczał. Nie było nikogo, kto by go nakręcił, więc bezduszna maszynka zaśpiewać nie mogła.

I śmierć tylko patrzyła na chorego pustymi otworami w czaszce, a dokoła panowała straszna i dręcząca cisza...

Wtem na zielonej gałęzce za oknem rozległa się pieśń cudna; to prawdziwy słowik!

Dowiedział się o chorobie cesarza i zaraz przyleciał do niego z pieśnią nadziei i ukojenia. I śpiewał tak cudownie, że straszne widziadła pobladły i znikły, a krew coraz szybciej krążyła w sztywnych i stygnących członkach umierającego. Śmierć nawet sama kiwać się przestała i zasłuchana, powtarzała tylko:

— Ach, śpiewaj jeszcze, śpiewaj!

— A oddasz mi cesarski miecz?... Cesarski sztandar?...

Oddasz złotą koronę? — pytał słowik.

I śmierć oddawała zagrabione skarby jeden po drugim za pieśni cudowne.

A słowik śpiewał dalej, coraz rzewniej, piękniej. Śpiewał o nocy i ciszy cmentarza, gdzie kwitną białe róże na świeżej mogile, gdzie czeremcha rozlewa woń upajającą, a rosa łez ludzkich pada na trawę i kwiaty.

I porwana tęsknotą do ziemi ojczystej, śmierć się rozwiała w mgłę jasną i, lekka jak obłoczek, uleciała przez otwarte okno.

— O dzięki ci! — rzekł cesarz. — Dzięki ci, ptaku niebiański! Poznałem cię. Ja ciebie wygnałem z królestwa i granic państwa mego, a ty rozproszyłeś okropne widma, które mnie dręczyły i śmierć samą oderwałeś od mojego łoża. Jakże cię wynagrodzę?

— Już jestem wynagrodzony — odparł słowik. — Widziałem łzy w twych oczach, kiedy po raz pierwszy zaśpiewałem dla ciebie i tego nigdy w życiu nie zapomnę. Łza — to najdroższy klejnot dla śpiewaka, większej nagrody nikt mu dać nie może. — A teraz usnij; sen powraca zdrowie; ja ukołyszę cię do snu piosenką.

I zasnął chory cesarz, uśpiony czarowną, słodką melodią pieśni, co płynęła z serca.

Promienie słońca zajrzały przez okno do sali porcelanowej i cesarz zbudził się silny, zdrowy.

Przy nim nie było nikogo: służba myślała, że nie potrzebuje już od niej posług — tylko na gałązce za oknem śpiewał słowik, prawdziwy przyjaciel, który nie szukał nagrody i sławy, lecz umiał kochać wiernie.

— Zostań przy mnie na zawsze — rzekł do niego cesarz — będziesz śpiewał wtedy tylko, gdy sam zechcesz, a sztucznego ptaka rozbiję na drobne kawałki.

— Pozostaw go — prosił śpiewak — wszak służył ci wiernie, o ile było w jego mocy. Ja w pałacu żyć nie umiem, nie mogę tu wic gniazda; ja potrzebuję swobody i lasu. Jestem śpiewakiem Bożym i nie mogę na tym świecie być niczym niewolnikiem, ani służyć nawet najpotężniejszemu

i najlepszemu z monarchów. Mogę być jednak jego przyjacielem. Co dzień wieczorem siądę na gałązce u twego okna i śpiewać ci będę, aby cię rozweselić i ukoić; moja piosenka zbudzi w twoim sercu przyjaciół prawdy, uczucia szlachetne, które dworacy sztucznie usypiają. Będę ci śpiewał o wszystkim, co ukrywają przed tobą. Mały ptaszek lata wszędzie, wszystko widzi, zna ubogie chatki rybaków nad morzem i pracujących w pocie i znoju rolników, których ty, panie, nie widziałeś nigdy. Nad koronę twoją przekładam twe serce i do niego przemawiać będę w moich pieśniach. Przynurcz mi tylko jedno.

— Wszystko, czego zapragniesz! — odrzekł, wstając, cesarz i na znak przysięgi miecz złoty przycisnął do serca.

Wyglądał znowu wspaniale w bogatym cesarskim stroju, który sam dziś przywdział, słuchając głosu ptaka-przyjaciela.

— Nie mów nikomu o tym — dodał słowik — że jest ptaszek maleńki, który tobie tylko śpiewa pieśni miłości i prawdy. Wierz mi: tak będzie lepiej.

I słowik odleciał.

Do komnaty cesarskiej weszli dworacy i służba, urzędnicy i mandaryni; wszyscy przyszli pożegnać zmarłego monarchę, po raz ostatni spojrzeć na twarz jego.

Wtem stanęli zdumieni: cesarz stał ubrany, z mieczem, w koronie, zdrów, silny i wesoły.

— Witam was! — rzekł uprzejmie.

Hans Christian Andersen

Słowik

Prawdziwy słowik

Dawno temu w Chinach panował cesarz.
Cesarz mieszkał w pięknym pałacu w ogromnym ogrodzie.
W tym ogrodzie na drzewie mieszkał też słowik.
Słowik śpiewał w nocy.
On śpiewał bardzo ładnie.
Wszyscy ludzie lubili śpiew słowika.
Niektórzy ludzie pisali o śpiewie słowika książki.
Cesarz dowiedział się z książek o słowiku.
On też chciał usłyszeć śpiew słowika.
Wieczorem słowik przyleciał do pałacu i zaśpiewał.
Słowik śpiewał przepięknie.
Cesarz był zachwycony.
Słowik zamieszkał w pałacu w złotej klatce.

Sztuczny słowik

Pewnego dnia cesarz dostał paczkę.
W paczce był sztuczny słowik.
Sztuczny słowik był bardzo ładny.
On był kolorowy i błyszczący.
On potrafił śpiewać jedną piosenkę.
Sztuczny słowik mógł długo śpiewać.

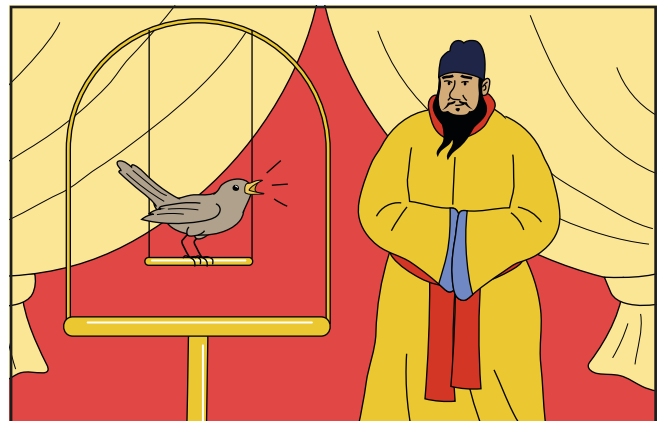
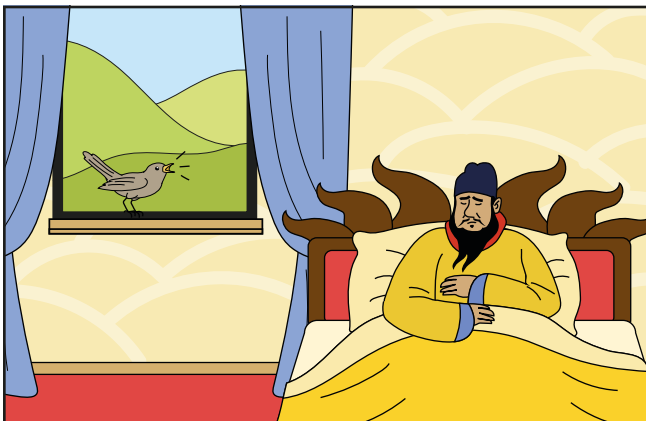
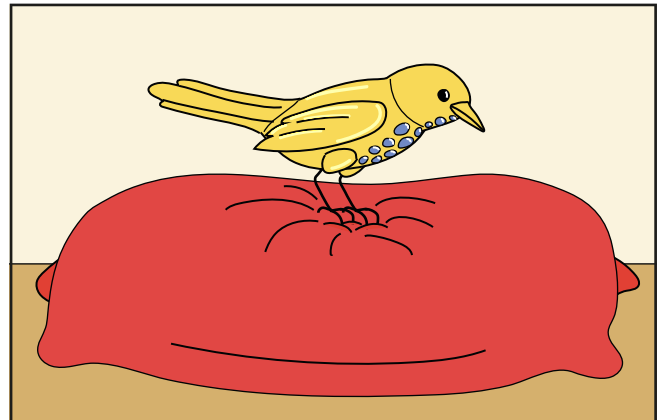
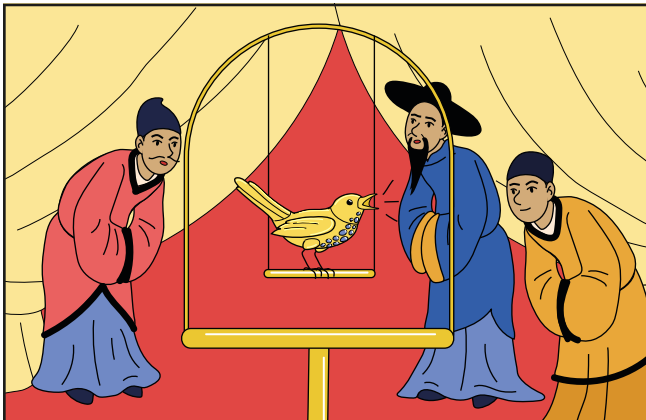
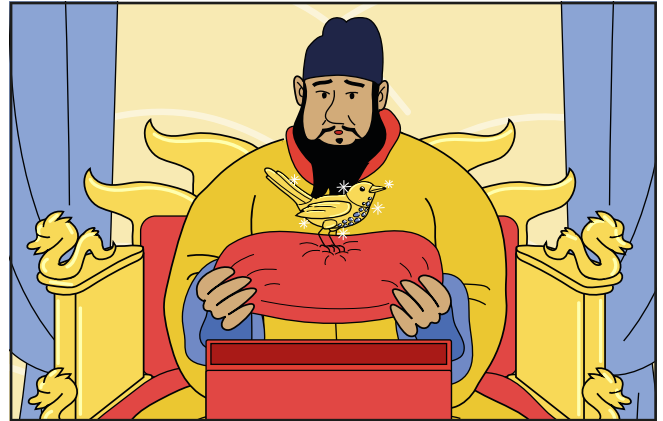
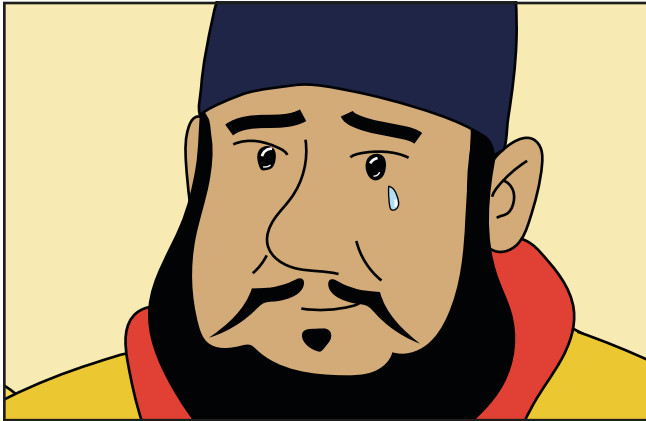
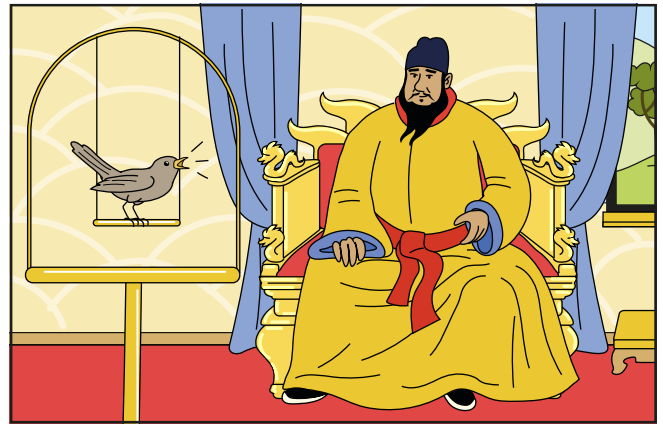
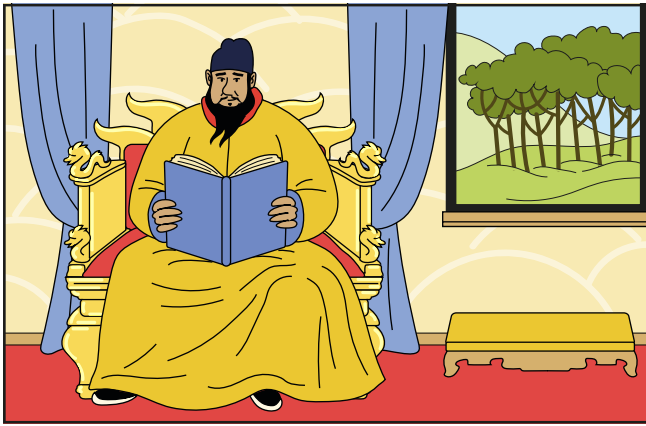
On nie robił przerwy, nie męczył się.
Wszyscy bardzo polubili sztucznego słowika.
Żywy słowik uciekł z pałacu do lasu.
Teraz wszyscy słuchali tylko sztucznego słowika.
Wszyscy mówili: „Sztuczny słowik jest najlepszy”.
Minęło kilka lat.

Choroba cesarza

Cesarz zachorował, bardzo źle się czuł.
Lekarze mówili: „Cesarz umrze”.
Cesarz leżał w łóżku, blady i zimny.
On czuł, że zaraz umrze.
Był sam.
Cesarz prosił sztucznego słowika:
„Zaśpiewaj piosenkę. Bardzo cię proszę”.
Sztuczny słowik milczał.
On się zepsuł.
Nagle przyleciał prawdziwy słowik.
Prawdziwy słowik zaśpiewał długą, piękną piosenkę.
Cesarz słuchał.
Dzięki piosence cesarz wyzdrowiał.
Cesarz powiedział do słowika: „Zostań na zawsze w pałacu.
Ja zniszczę sztucznego słowika”.
Słowik odpowiedział: „Nie niszczy sztucznego słowika.
Ja nie chcę żyć w pałacu.
Jestem wolny.

Chcę być twoim przyjacielem.
Będę codziennie wieczorem przylatywał i śpiewał piosenkę”.
Cesarz się zgodził.
Cesarz był zadowolony, miał nowego przyjaciela.





1. Wpisz brakujące informacje.

Tytuł utworu
Autor
Miejsce akcji
Czas akcji
Bohaterowie

2. Przeczytaj opisy. Podpisz osoby lub miejsca. Etykiety możesz wyciąć i wkleić.



mały, szary ptaszek o skromnym
wyglądzie i pięknym głosie

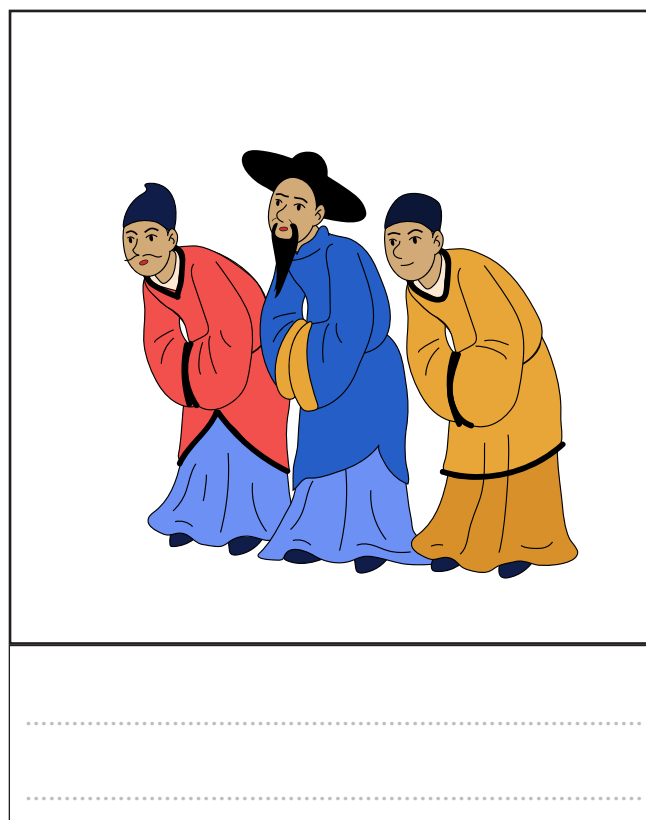
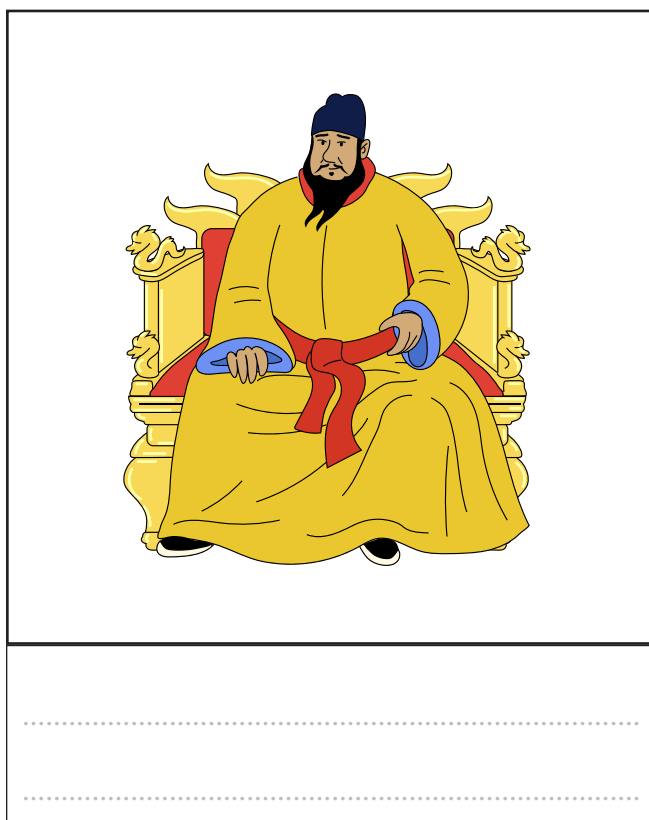
najpiękniejszy budynek
na świecie: olbrzymi, wspaniały
i z najcieńszej porcelany

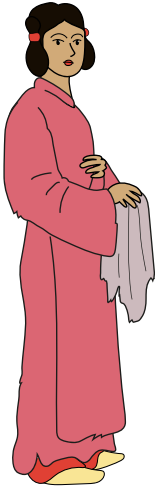
mężczyzna siedzący na wspaniałym
krześle w drogich szatach

biedna dziewczyna pracująca
w kuchni

mechaniczny ptak ozdobiony
drogimi kamieniami

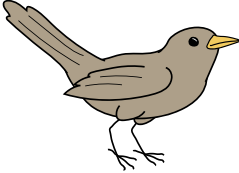
ludzie mieszkający
w pałacu cesarza





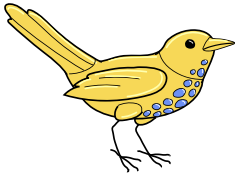
.....

.....



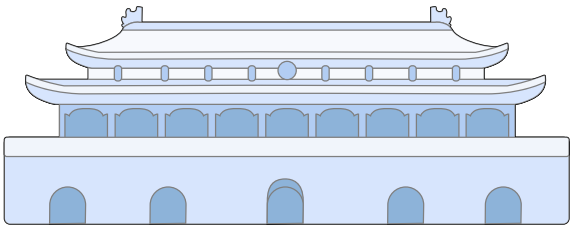
.....

.....



.....

.....



.....

.....

Słownik Poznajemy bohaterów lektury

1. Ponumeruj zdania we właściwej kolejności.

1	Cesarz dowiadyuje się o pięknym śpiewie słowika.
	Cesarz ciężko choruje i jest bliski śmierci.
	Cesarz zamyka słowika w niewoli w złotej klatce.
	Słowik śpiewa dla chorego i budzi przyjaźń cesarza.
	Cesarz dostaje złotego, mechanicznego słowika.
	Wszyscy znają pieśń mechanicznego słowika.
	Cesarz wraca do zdrowia dzięki słowikowi.
	Szary słowik ucieka z niewoli w złotej klatce.
	Prawdziwy słowik wraca na dwór cesarza.
	Dworzanie znajdują słowika nad rzeką.
	Mechaniczny słowik psuje się i przestaje śpiewać.
	Ludzie w mieście pokochali śpiew szarego słowika.
	Cesarz i dworzanie uwielbiają mechanicznego słowika.
	Szary słowik śpiewa w pałacu dla cesarza.

2. Narysuj ilustrację do wybranego fragmentu tekstu.

3. Rozwiąż szyfr.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
a	ą	b	c	e	i	j	k	l	m	n	P	r	s	y	z

12	13	16	15	7	1	4	6	5	9	5	14	2
P												

11	1	14	16	15	10	14	8	1	13	3	5	10

1. Odpowiedz na pytania.

Skąd cesarz dowiedział się o pięknym śpiewie słowika?

.....

Jak cesarz chciał wynagrodzić słowika?

.....

Co było najwyższą nagrodą dla słowika?

.....

Skąd pochodził mechaniczny słowik?

.....

Dla kogo śpiewał mechaniczny słowik?

.....

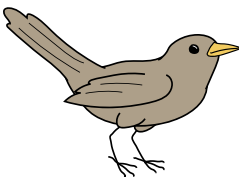
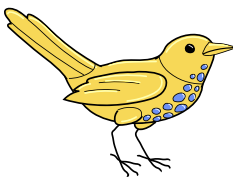
Dlaczego ludzie kochali prawdziwego słowika?


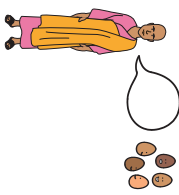
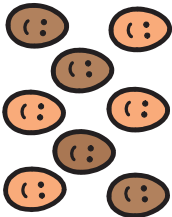
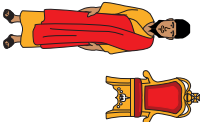

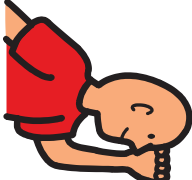
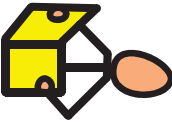
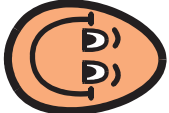


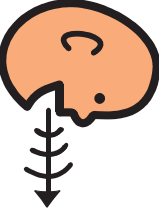
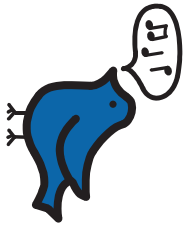
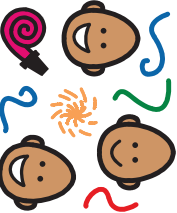

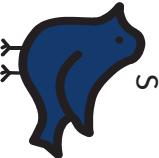
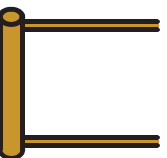


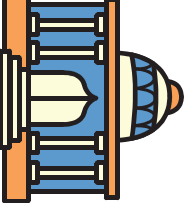
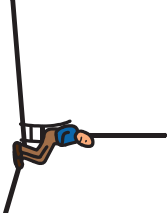
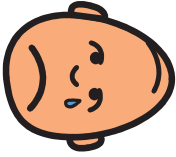


.....

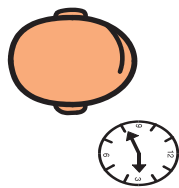
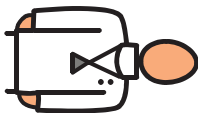
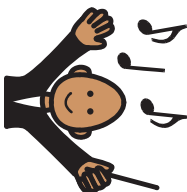
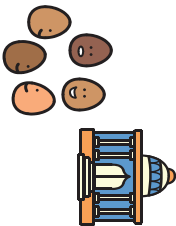
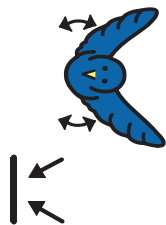
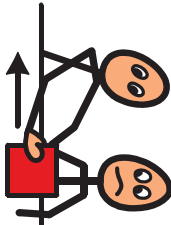
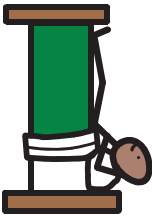
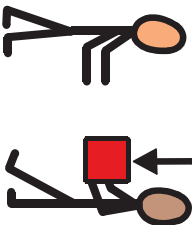
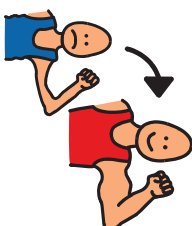
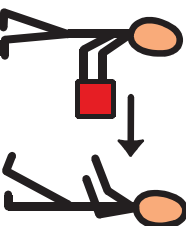


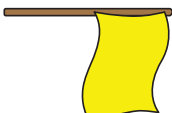
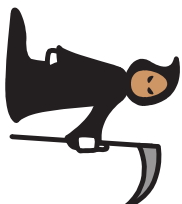
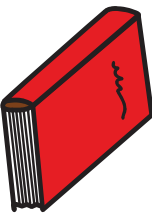
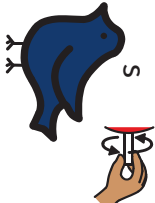


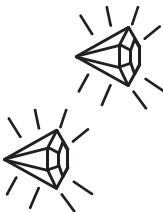
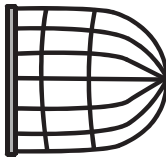
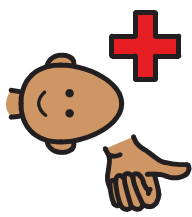
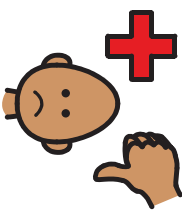


Kto okazał się prawdziwym przyjacielem cesarza w czasie choroby?

.....

2. Porównaj słowika prawdziwego i sztucznego.

		
	słownik prawdziwy	słownik mechaniczny
wygląd
śpiew
miejsce życia

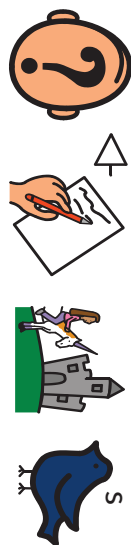
 pomysłowiczka	 szambelan	 ludzie	 cesarz Chin
 wskazywać	 szukać	 czytać	 podoobać się
 zaprosić	 słuchać/słyszeć	 mówić	 śpiewać
 przyjęcie		 Chiny	 słownik
 złoty drążek	 las	 ogród	 pałac
 samotny	 smutny	 szczęśliwy	 piękny

 zegarmistrz	 doktor	 kapelmistrz	 dworzenie
 przylecieć	 wziąć	 leżeć	 dostać
 wyzdrowieć	 oddać	 bać się	 nakręcić
 cesarski sztandar	 śmierć	 książka	 nakręcany słownik
 korona	 miecz	 klejnoty	 klatka
 zdrowy	 chory	 razem	 taki sam

Zaznacz właściwą odpowiedź.



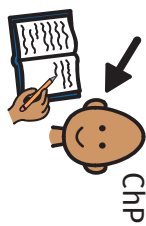
Pytanie 1
Kto napisał baśń „Słowik”?



Odpowiedź a
Hans Christian Andersen.



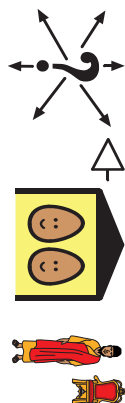
Odpowiedź b
Charles Perrault.



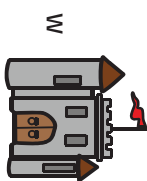
Odpowiedź c
Jacob i Wilhelm Grimm.



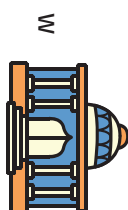
Pytanie 2
Gdzie mieszkał cesarz chiński?



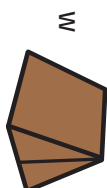
Odpowiedź a
W zamku.



Odpowiedź b
W pałacu.



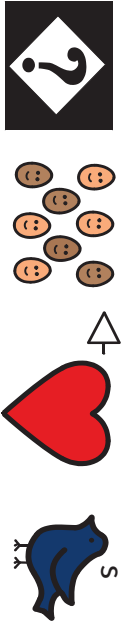
Odpowiedź c
W namiocie.



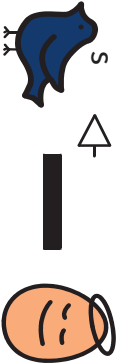
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 3
Dlaczego ludzie kochali słowika?



Odpowiedź a
Słowik był dobry.



Pytanie 4
Gdzie pisano o pięknym śpiewie słowika?



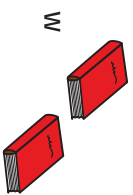
Odpowiedź a
W gazetach.



Odpowiedź b
Słowik pięknie śpiewał.



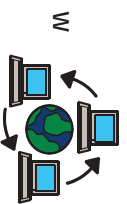
Odpowiedź b
W książkach.



Odpowiedź c
Słowik latał bardzo wysoko.



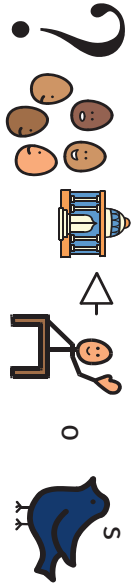
Odpowiedź c
W internecie.



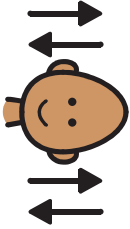
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 5
Czy dworzanie wiedzieli o słowiku?



Odpowiedź a
Tak.



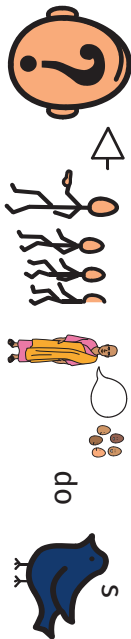
Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



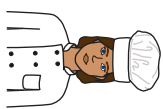
Pytanie 6
Kto zaprowadził szambelana do słowika?



Odpowiedź a
Pomywaczka.



Odpowiedź b
Kucharka.



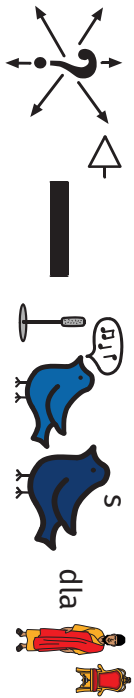
Odpowiedź c
Gospodyni.



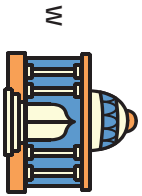
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 7
Gdzie odbył się koncert słowika dla cesarza?



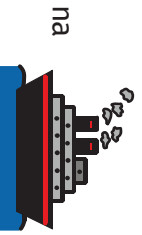
Odpowiedź a
W pałacu.



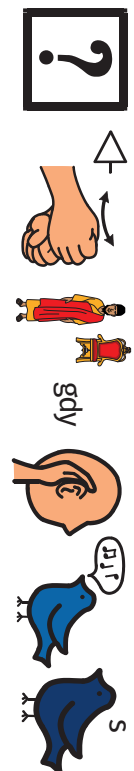
Odpowiedź b
W lesie.



Odpowiedź c
Na statku.



Pytanie 8
Co zrobił cesarz, gdy usłyszał śpiew słowika?



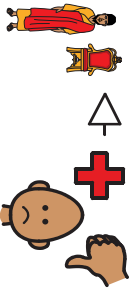
Odpowiedź a
Uśmiechnął się.



Odpowiedź b
Zapłakał.



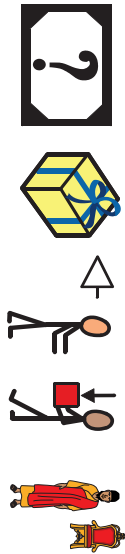
Odpowiedź c
Zachorował.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 9
Jaki prezent dostał cesarz?



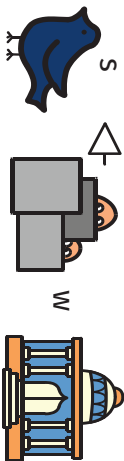
Odpowiedź a
Flet.



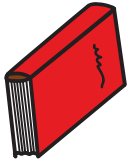
Pytanie 10
Co zrobił słowik, gdy wszyscy słuchali nakręcanego słowika?



Odpowiedź a
Słowik schował się w pałacu.



Odpowiedź b
Książkę.



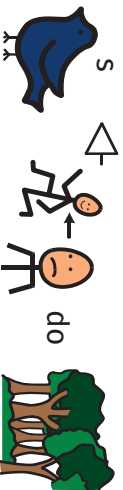
Odpowiedź b
Słowik fruwał po sali.



Odpowiedź c
Nakręcanego słowika.



Odpowiedź c
Słowik uciekł do lasu.



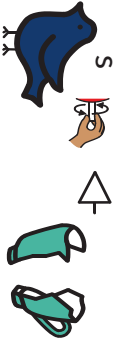
Zaznacz właściwą odpowiedź.



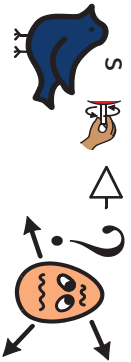
Pytanie 11
Co stało się z nakręcanym słowikiem?



Odpowiedź a
Nakręcany słowik popsuł się.



Odpowiedź b
Nakręcany słowik zgubił się.



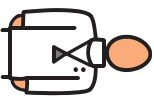
Odpowiedź c
Ktoś ukradł nakręcane słowika.



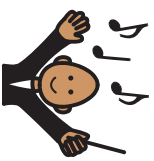
Pytanie 12
Kto naprawił nakręcane słowika?



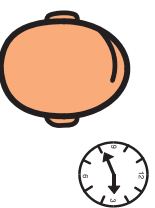
Odpowiedź a
Doktor.



Odpowiedź b
Kapelmistrz.



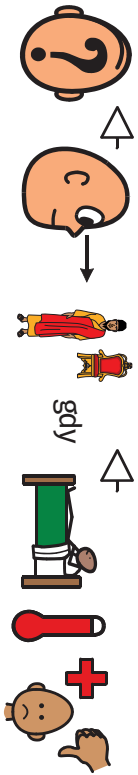
Odpowiedź c
Zegar mistrz.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



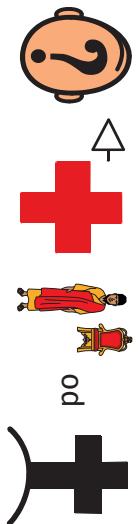
Pytanie 13
Kogo zobaczył cesarz, gdy leżał bardzo chory?



Odpowiedź a
Babcię.



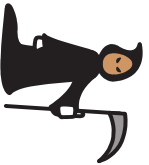
Pytanie 14
Kto uratował cesarza od śmierci?



Odpowiedź a
Nakręcany słowik.



Odpowiedź b
Śmierć.



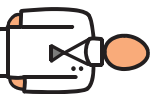
Odpowiedź b
Słowik.



Odpowiedź c
Wróżkę.



Odpowiedź c
Doktor.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



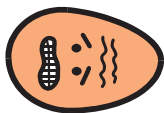
Pytanie 15
Jak czuł się cesarz, gdy słowik zaśpiewał?



Odpowiedź a
Szczęśliwy.



Odpowiedź b
Zmartwiony.



Odpowiedź c
Znudzony.



Pytanie 16
Czy podobała ci się baśń „Słowik”?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Jaki był słowik, a jaki słowik nakręcany?
 ? a ?
 S S
 Dopasuj zdania.
 Xxxx xx xxx.
 Xxxx xx xxx.

Był mały i szary.

Był błyszczący i drogocenny.

Śpiewał różne melodie.

słowik

słowik nakręcany

Nie miał uczuć.

Miał uczucia.

Śpiewał zawsze tak samo.

Narysuj słowika, którego ty wolisz.





Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne
